

Grzywna, Józef

"Prasa Kielecczyny - tradycje i współczesność", Mieczysław Adamczyk, Warszawa 1987 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 34/2, 380-384

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



domo, czy też z charakteru jego zarejestrowanej spuścizny? Książka stwarza więcej tego typu problemów. Trudno w końcu oczekiwać od wydawnictwa o charakterze uniwersalnym, by pewnie prowadziło badacza „wgląd” rejestrowanych kolekcji. *Zbiory rękopiśmienne* nie zastąpią analogicznych wydawnictw o charakterze informacyjnym i źródłoznawczym, przeznaczonych specjalnie dla historyka nauki i techniki.

W dodatku książce można zarzucić rozmaite usterski redakcyjne i techniczne. Miękką okładka, brak wyklejki i choćby jednej czystej karty przed i po tekście oraz fatalne klejenie powodują, że tej podręcznej pracy daleko do poręczności. Dalej, czy nie można było posłużyć się bardziej zróżnicowanymi krojami i stopniami pism drukarskich i w ogóle bogatszym materiałem typograficznym? Równe kolumny drobnego pisma utrudniają posługiwanie się tekstem przeznaczonym raczej do wyszukiwania niż do czytania strona po stronie. Wydawnictwa informacyjne to prawdziwe wyzwanie dla typografa-projektanta, ale takich specjalistów albo w Polsce nie ma, albo są dla Biblioteki Narodowej zbyt kosztowni, albo jakoś nie ma nawyku myślenia o tym, jak wiele dobrego mogą uczynić dla publikowanej książki. Rozwiązanie typograficzne stron 24-25 i s. 27 jest wręcz skandaliczne. Spacjowanie wyrazów i wierszy nie jest stosowane konsekwentnie. Zdarzają się błędy w indeksowaniu (najpoważniejszy — na s. 462: wizytka ręka w rękę z Żydowskim Instytutem Historycznym jako części składowe Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego). We *Wstępie* są błędy interpunkcyjne. Nie jest zgrabne sformułowanie karty tytułowej. Szkoda też, że dopowiedzenie do tytułu: *Przewodnik* znalazło się tylko na obwolucie.

Najbardziej zaś konfunduje niczym nie wyjaśniony rozziw pomiędzy datą przedmowy (X 1981) a datą wydania. Jeśli proces produkcyjny trwał tak długo, to należało uzupełnić przedmowę — przynajmniej o precyzyjniejsze niż na s. 18 wyjaśnienie, kiedy zaprzestano zbierania materiału. Od 1981 r. zbiory się wszak rozrosły (przykład z brzegu: spuścizna Ksawerego Świerkowskiego, bibliologa, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego), przybyło też kartotek i katalogów drukowanych.

Henryk Hollender
(Warszawa)

Mieczysław Adamczyk: *Prasa Kielecczyzny — tradycje i współczesność*. Instytut Kształcenia Nauczycieli im. W. Spasowskiego w Warszawie. Warszawa 1987, 410 ss., aneksy.

Stan badań nad historią prasy regionalnej w Polsce, mimo dużych wysiłków badawczych w ostatnich latach, jest nadal niezadawalający, toteż rozprawa M. Adamczyka nabiera szczególnego znaczenia pod względem naukowym i poznawczym. Szeroka baza źródłowa, obszerna literatura naukowa ogromnie rozszerzają pole widzenia autora oraz pozwalają na wprowadzenie wielu elementów porównawczych i wydobyć specyfiki regionu.

Zakres chronologiczny opracowania obejmuje lata 1811-1956. Datę początkową wyznacza wydanie na Kielecczyźnie pierwszego w jej dziejach czasopisma. W 1811 r. rozpoczęto wydawanie w Radomiu „Dziennika Departamentowego Radomskiego”. Za datę końcową opracowania autor przyjął rok 1956. W siedmiu rozdziałach została ukazana, jak się zdaje, większość istotnych zagadnień, których przebadanie na

obecnym etapie wiedzy było możliwe. Układ chronologiczno-rzeczowy pracy ułatwia czytelnikowi śledzenie prasy Kielecczyny w jej dynamicznym rozwoju w latach niewoli narodowej, w okresie międzywojnia, w dniach okupacji hitlerowskiej i w Polsce Ludowej. Do głównych grup tematycznych szczególnie mocno wyeksponowanych w pracy należy zaliczyć: ilościowe ujęcie badanej prasy, określenie zasięgu jej oddziaływania społecznego, charakterystykę oblicza politycznego ważniejszych wydawnictw oraz warunki rozwoju i systemu organizacji prasy. Sposób przekazania obfitego i nader interesującego materiału jest w większości nowoczesny. Jednak przy dobrym wykorzystaniu źródeł, ich ekspozycja grzeszy nadmierną opisowością, a zbyt duża ilość przykładów szczegółowych powoduje niepotrzebne powtórzenia. Odczuwa się też niedostatek sformułowań bardziej syntetycznych i ogólnych, brak zwłaszcza jakiegoś podsumowania myśli i tez autora, które aczkolwiek niejednokrotnie nowe i cenne, giną w masie zgromadzonego materiału faktograficznego.

Sledząc całość rozważań autora dochodzi się do wniosku, że wartość naukowo-poznawcza poszczególnych rozdziałów pracy jest niezmiernie zróżnicowana. Najwartościowsze są rozdziały poświęcone prasie w okresie okupacji hitlerowskiej i w latach Polski Ludowej. Miernie prezentują się fragmenty zawierające dociekania na temat historii prasy w XIX w. i w latach drugiej niepodległości. Te okresy historyczne są prawie obce autorowi. Należało raczej sformułować pytania badawcze i dopiero w przyszłości szukać na nie wyczerpującej odpowiedzi.

Wśród wielu krytycznych uwag trzy wydają się najbardziej zasadne: 1. słabe wiązanie rozwoju prasy z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą regionu i kraju; 2. brak odpowiedzi na pytanie: jaki był w rzeczywistości zasięg oddziaływania społecznego prasy. Ustalenie ilości tytułów i wysokości nakładów stałoby dopiero pierwszy krok na drodze do naukowej analizy, jakże skomplikowanego problemu a zwłaszcza w odniesieniu do XIX w. Uwaga trzecia dotyczy tytułu książki. *Prasa Kielecczyny — tradycje i współczesność* sugeruje, że autor objął swymi badaniami przynajmniej w stopniu dostatecznym również prasa mniejszości narodowych a zwłaszcza wydawnictwa żydowskie. Tak się jednak nie stało choć mniejszość żydowska stanowiła znaczny odsetek wśród mieszkańców Kielecczyny. W 1897 r. Żydzi stanowili 13,3% a w 1921 r. 12,8% w stosunku do ogółu ludności regionu. W 1897 r. w Kielcach mieszkało ich 13%, Końskich 15%, Opatowie 16,2%, Radomiu 14% i Sandomierzu 17%¹. Do 1939 r. ukazywało się ponad 30 dzienników i periodyków żydowskich. Powyższe liczby aż nadto dowodzą wagi problemu. Rzeczowej i wyczerpującej analizy nie może zastąpić kilkunastu informacja. Jeśli bariera językowa stanowi przeszkodę nie do pokonania, to wypada zmienić tytuł pracy na *Polska prasa Kielecczyny*.

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań zwróćmy uwagę przynajmniej na kilka niedociągnięć, usterek i błędów rzeczowych. Wiele zastrzeżeń budzi klasyfikacja prasy Kielecczyny według kierunków politycznych. Ponadto autor miał pewne kłopoty z właściwą oceną profilu ideowo-politycznego organizacji społecznych, zawodowych młodzieżowych itp. I tak w aneksach (str. 3, 8) organy Związku Związków Zawodowych „Głos Ludu Pracy” (1937-1938), „Tygodnik Kielecki” (1937-1938) i „Zew Proletariatu” (1936) zostały zakwalifikowane do prasy prosanacyjnej. Przypomnijmy, że w latach 1931-1934 ZZZ był rzeczywiście organizacją prorządową. Od 1935 r. przeszedł na pozycje syndykalistyczne, występował przeciwko dyk-

¹ B. Wasiutyński: *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*. Warszawa 1930 s. 10, 186.

taturze zbiorowej po śmierci J. Piłsudskiego, nie przystąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego i opowiadał się po stronie sił republikańskich w Hiszpanii².

Nie ma też żadnych podstaw do zakwalifikowania organu Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach „Głosu Kieleckiego” do grupy pism związanych z nurtem lewicowym (str. 85 i 3 aneksy). W czwartą rocznicę śmierci J. Piłsudskiego organ związkowy pisał: „Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskiem legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich narodu. Czym więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków. Rzec można, śmierć przewyciężyłeś i zmartwychstajesz co dzień, co godzina, co chwila w duszach i sercach naszych, choć znieruchomiła na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz w naszych sercach i myślach”³. Profil tego pisma nie mógł być inny, skoro prezes ZO ZNP i redaktor „Głosu Kieleckiego” Jan Kupiec był członkiem BBWR, a jego następcą na stanowisku redaktora od 1937 r. Henryk Jędrusik, należał do OZN i otrzymał mandat senatora z listy tej partii⁴.

Niektóre opinie wyrażone przez autora dowodzą braku znajomości podstawowych faktów z dziejów drugiej niepodległości. Np. na str. 14 w aneksach przy radomskim „Przeglądzie Sejmikowym” wydawanym w latach 1922-1939 widnieje następująca notka: „sympatyzujące ze Stronnictwem Narodowym a po przewrocie majowym BBWR, prosanacyjne”. Na str. 15 autor określił następująco kierunek polityczny i przynależność organizacyjną „Słowa Kieleckiego” i „Słowa Radomskiego” — wydawanych w 1922 r.: „Związek Ludowo-Narodowy, a następnie Stronnictwo Narodowe”. Chciałoby się powiedzieć „Gdzie Rzym a gdzie Krym”. Wiadomo przecież, że SN jako kontynuacja ZLN powstało dopiero 7 X 1928 r. Autor mało też precyzyjnie określił profil polityczny i przynależność organizacyjną wielu innych pism. O sandomierskiej „Prawdzie Katolickiej” ukazującej się w latach 1930-1939 napisał, że „sympatyzowała” z Chrześcijańską Demokracją (str. 16). A z kim „sympatyzowała” „Prawda” po 1937 r. a więc po połączeniu ChD z Narodową Partią Robotniczą i utworzeniu Stronnictwa Pracy. Solecki „Dzwon” (lata edycji 1926-1933) zdaniem autora „sympatyzował” z BBWR (str. 17). A z kim „Dzwon” „sympatyzował” przed powstaniem BB? Dlaczego po 1926 r. prasa Związku Strzeleckiego nie została włączona do grupy prasy prorządowej? Wątpliwości rodzi ustaloną przez autora wysokość nakładów niektórych tytułów prasowych. Np. radomskie „Hasło” (organ Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich) posiadało nakład nie 1000 (str. 13 aneksów) lecz 1200 egz.⁵

Oddzielny problem stanowi ocena profilu ideowo-politycznego partii politycznych, zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zakwalifikowanie (str. 76) plebejskiej partii chłopskiej jaką było PSL Piast do grupy stronnictw prawicowych jest nieporozumieniem. Ubolewać należy, iż autor nie potrafił się wyzwolić spod „uroków” pseudonaukowych ocen modnych w Polsce w latach pięćdziesią-

² S. Ajzner: *Związek Związków Zawodowych 1931-1939*. Warszawa 1979 s. 226-430.

³ „Głos Kielecki” 1939 listopad-maj s. 2.

⁴ AP Kielce. Urząd Wojewódzki Kielecki sygn. 3303. Sprawozdanie sytuacyjne starosty częstochowskiego za marzec 1938; E. Kuroczko: *O postawę społeczną nauczyciela*. Warszawa 1947 s. 26-27; J. Grzywna: *Walka Związku Nauczycielstwa Polskiego o postępowy program oświatowy w latach 1919-1939 na przykładzie województwa kieleckiego*. Kielce 1980 s. 566.

⁵ *Kalendarz katolicki diecezji sandomierskiej na rok 1929*, pod red. S. Grelewskiego. Radom 1928 s. 214.

tych. Zawierane układy przez „Piasta” z endecją wynikały z konieczności tworzenia rządów parlamentarnych opartych na jak najszerszych koalicjach, obejmujących wszystkie stronnictwa. Silne poczucie państwowotwórcze „piastowców” rodziło skłonność do porozumień ze wszystkimi ugrupowaniami polskimi. Porozumienia te były nieodzownym warunkiem utrwalania systemu parlamentarnego, budowy państwa republikańskiego i demokratycznego. Przecież także zawierały „pakty” z prawicą piłsudczykowską, z konserwatystami i z endecją PSL. Wyzwolenie i PPS⁶. Nie wytrzymuje też krytyki teza o burżuazyjno-obszarniczym charakterze ustawy o reformie rolnej z 1925 r. Była ona przede wszystkim dziełem dwóch plebejskich partii „Piasta” i PPS — tylko ich kluby głosowały w całości za ustawą. Zresztą od współpracy z endecją nie odstępowała się także KPP⁷. Z rozważań autora wynika, że te fakty nie są mu znane.

Warto też zwrócić uwagę na oczywiste luki w wykazie tytułów prasowych z lat 1918-1939, jak i z okresu wcześniejszego. Brak m. in. „Gazety Bodzetyńskiej”⁸, „Dnia Szkoły Polskiej” oraz wydawanych w latach I wojny światowej przez Komisję Szkolną Ziemi Radomskiej „Znicza” i „Świtu”⁹. Skoro w sposób pośredni dotknęliśmy problemu znajomości literatury naukowej, to odnotujmy od razu brak w zestawie bibliograficznym dwóch artykułów na temat prasy radomskiej i „Głosu Kieleckiego”¹⁰.

Ostatnia uwaga krytyczna dotyczy wykazu bibliograficznego. Rzadko się zdarza, by zawodowy i w dodatku doświadczony historyk nie potrafił odróżnić opracowania od źródła. M. Adamczyk dowiódł w swej pracy że w każdej regule są wyjątki¹¹.

Lista błędów rzeczowych w pracy jest znacznie dłuższa. Dochodzą do niej usterki drobniejsze. Jeżeli część z nich zasygnalizujemy, to tylko dlatego, że wychodzimy z założenia, iż w badaniach naukowych one również mają znaczenie, a wykończenie pracy w szczegółach stanowi jeden z elementów jej wartości i poprawności metodycznej. Do nich więc należą m. in.: 1. brak wyjaśnienia pojęć prasa, gazeta, czasopismo; 2. błędy w opisach bibliograficznych; 3. błędy ortograficzne w nazwach instytucji i organizacji; 4. brak w ogólnym zestawieniu prasy żydowskiej. Za te niedopatrzzenia i pomyłki obarczyć trzeba odpowiedzialnością nie tylko autora, ale również wydawcę książki — Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

⁶ J. Borkowski: *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*. Cz. 1. Warszawa 1987 s. 186.

⁷ J. Molenda: *Ruch komunistyczny w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1918-1939*. Katowice 1983 s. 84.

⁸ J. Grzywna: *Oświata i kultura w powiecie kieleckim w latach 1918-1939*. Kielce 1977 s. 87.

⁹ *Kalendarz Radomski na rok zwyczajny 1917*. Radom 1916 s. 172; J. Grzywna: *Z dziejów Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1987 nr 3 s. 296-298.

¹⁰ S. Zieliński: *Z dziejów radomskiej prasy*. „Nasze Drogi”. „Słowo Ludu” 1967 nr 187; S. Ośko: *Gazeta wytrwała*. „Głos Kielecki” 1935-1939. „Magazyn Słowo Ludu” 1969 nr 247.

¹¹ Np. w dziale „Dzienniki, pamiętniki i wspomnienia opublikowane” zamieścił m. in. opracowania: W. Rogala: *Ich walka. Sylwetki rewolucjonistów kieleckich*. Warszawa 1965; *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Zeromskiego w Kielcach*. Wydana z okazji jubileuszu 260-lecia szkoły, pod red. A. Masalskiego i S. Różańskiego. Kielce 1985; *Pamiętnik Koła Kielczan t. 7 (za lata 1936-1937)*. Kielce—Warszawa 1937.

Sumując: praca M. Adamczyka jest rozprawą ciekawą i pożyteczną pod względem naukowo-poznawczym. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi autora odsłania szereg nie znanych dotąd faktów i problemów z historii prasy Kielecczyny. Jednak pełne przedstawienie problematyki i sprawiedliwsze wyważenie ocen wydaje się możliwe dopiero po przeprowadzeniu bardzo gruntownej kwerendy archiwalno-bibliotecznej.

Józef Grzywina
(Kielce)

Romuald Wiesław Gutt: *Rozwój myśli lekarskiej. Wzloty i upadki*. Skrypt dla studentów PAM. Pomorska Akademia Medyczna im. gen. Karola Świerczewskiego w Szczecinie, Szczecin 1987 80, 142 ss.

Romuald Wiesław Gutt do historii medycyny odbył długą drogę. Początkowo zajmował się interną, diagnostyką laboratoryjną, hematologią i patologią. Zagadnienia historyczne nie były Mu jednak obce i habilitację uzyskał z pracy o dziejach nauki o krwi. Potem, częściowo na skutek zbiegu różnych okoliczności, częściowo zaś z własnego wyboru zajął się historią medycyny nauczając ją we wrocławskiej, następnie szczecińskiej Akademii Medycznej. Będąc płodnym pisarzem i mając odpowiednio możliwości ogłosił skrypty dla studentów z wykładanych przez siebie przedmiotów: *Wybrane zagadnienia z historii medycyny* (Szczecin 1979), *Propedeutyka medycyny* (Warszawa 1982) i wyżej wymienioną publikację.

Ta ostatnia zawiera następujące części: *Od autora; Wprowadzenie; I. Medycyna przedhipokratesowa; II. Hipokrates z Kos i jego spuścizna; III. Od upadku Rzymu do renesansu; IV. Odrodzenie a nauki przyrodnicze; V. Barok i oświecenie; VI. Wiek dziewiętnasty; VII. Wiek XX — do końca II wojny światowej* (1. Charakterystyka ogólna, 2. Nowe osiągnięcia i zdobycze, 3. Ewolucja pojęć ukazana na kilku wybranych przykładach: A. Procesy zapalne, miejscowe i uogólnione; B. Dżuma; C. Tyfus plamisty; D. Choroby zakaźne wieku dziecięcego; E. Białaczka jako przykład choroby układu krwiotwórczego; F. Epilepsja; G. Choroby psychiczne); *Zakończenie; Nota bibliograficzna; Przypisy*.

Książka ta, jak i większość publikacji Gutta, jest w dużym stopniu zbiorem osobistych refleksji Autora i cytaty wybitnych pisarzy. Gutt lubi bowiem demonstrować swoją erudycję. Jest pisana wyszukany językiem literackim, właściwym dla tego Autora. Odnosi się wrażenie, że jest pisana bardziej z potrzeby wypowiedzenia się, niż ze względu na oczekiwania studentów. Student potrzebuje bowiem podręcznika zwięzłego, pisanego prostym językiem pozbawionym literackich ozdobników utrudniających odbiór, zawierającego minimum usystematyzowanych wiadomości niezbędnych do zaliczenia egzaminu. Tymczasem Autor odżegnuje się od faktografii. Nie jest w tym jednak konsekwentny. Zamieszcza bowiem na trzech stronicach (s. 113-115) tablicę z informacją o wprowadzeniu ważniejszych leków podając przy tym również daty i nazwiska. Po co? Przecież o takie szczegóły nikt studenta nie zapyta! W Nocie bibliograficznej wymienia szereg obcojęzycznych publikacji, do których przecież student nie sięgnie, bo ani nie ma na to czasu, ani nie ma dostatecznej znajomości języka.

Czym więc ta książka jest i dla kogo jest adresowana? Jest, jak już wyżej wspomniano, w dużym stopniu zbiorem refleksji nad historią, filozofią i medycyną. Nie dorównuje połotem pierwszemu wydaniu podręcznika Szumowskiego, ani przejrzystością podręcznikom Zembrzkiego czy Seydy. Może stanowić natomiast uzu-